

Zielona Góra – dobre miejsce dla Jazzu



FOT. MARTA SASIADEK: ADA ROVATTI

Chociaż zielonogórski Festiwal Green Town of Jazz, odbywający się w ostatni weekend maja 2007, stał się faktem już 3 lata temu, to jednak jego prawdziwy potencjał ujawnił się zdecydowanie tego roku – tak programowo jak i organizacyjnie. Okazało się bowiem, że także do Zielonej Góry można dziś sprowadzić, bez większego problemu gwiazdy światowego jazzu, zapewniwszy najlepszy standard dla sporego grona fanów i miłośników jazzu ale do tego, dzięki obecności dziennikarzy z całego kraju, promieniować rangą festiwalu na całą Polskę. Dziś z powodzeniem można uznać, że festiwalowy

okręt jakim jest „Green Town of Jazz” wpłynął na prawdziwie głęboką wodę...

Potwierdzeniem powyższej tezy niech będzie choćby prosta statystyka. W programie festiwalu wystąpiło kilkunastu artystów zza oceanu, wśród nich niemal legendarni jazzmani jak choćby Wayne Dockery (Coltrane, Harper,

FOT. MARTA SASIADEK: JAFF ANDREWS



Sheep) czy Mitch Forman (Woods, McLaughlin, Scofield), na festiwalowych scenach pojawiła się ścista czołówka polskiego jazzu w osobach P. Wojtasiaka, M. Sikały czy ikony polskiego jazzu Janusza Muniaka. Festiwal staje się miejscem prezentacji i trampoliną do kariery dla wielu zdolnych, młodych muzyków (tego roku przykładem niech będzie kolejny uznany i obsypany nagrodami kwintet „The Conception” czy udział pianisty P. Kaczmarczyka). Wreszcie, co roku o festiwalu głośniejsz, tym razem nawet na najdalszych rubieżach naszego kraju, dzięki sobotniemu Seminarium Jazzu... ale po kolei.

Festiwal koncertowo otworzyła już tradycyjnie *Noc Saksofonów*, z udziałem międzynarodowego grona artystów głównie z Niemiec, Francji, USA i Polski. W sekcji rytmicznej zasiedli także Amerykanie R. Dragonic i M. Clifton pod wodzą pianisty K. Stankiewicza jako Kuba Stankiewicz International Trio. Cała idea saksofonowej nocy sprowadza się w zasadzie do prostej idei - podkreśla Jerzy Szymaniuk, szef Zielonogórskiego Stowarzyszenia Jazzowego, głównego organizatora Festiwalu - zebrania na scenie artystów (saksofonistów) z różnych krajów, i stworzenia okazji do porównania ich warsztatu, koncepcji wykonawczej, czy indywidualnego brzmienia z tą samą sekcją rytmiczną w tle... To ciekawa formuła koncertowa zwłaszcza dla słuchaczy, ale jak się okazuje i dla samych muzyków. Jak pokazały to także poprzednie *Noce saksofonów* podczas poprzednich edycji festiwalu (m.in. Ch. Griese, Ptaszyn, E. Prost), podobna konwencja łącząca w sobie klimat wspólnego „jamowania” i tradycyjnego



FOT. ANDRZEJ SZYMEROWSKI: WAYNE DOCKERY

koncertowania także muzykom daje zupełnie nowe artystyczne wrażenia i doświadczenia.

O Piotrze Wojtasiaku, który wystąpił podczas drugiego festiwalowego wieczoru pisać wiele nie trzeba. Już choćby ilość osób zgromadzonych w klubie „U Ojca” pokazała, że to artysta doskonale znany zielonogórskim fanom jazzu jeszcze z pierwszych koncertów z Billy Harperem w zielonogórskim Harlemie, ale i zapewne z ostatnich projektów płytowych realizowanych w międzynarodowych obsadach z sensacyjną „We want to give thanks” na czele. Równie sensacyjnym okazał się piątkowy koncert z M. Sikałą na tenorze i znakomitą sekcją rytmiczną w osobach W. Dockery (bass) i S. McCraven'a (dr). Brak instrumentu harmonicznego, niezwykle oszczędna, delikatna gra sekcji, eksperymenty wokalne spowodowały, że koncert nabrał nieco ulot-



FOT. MARTA SASIADEK: MICHAEL CLIFTON



FOT. ANDRZEJ SZYMEROWSKI: PIOTR WOJTASIK I MACIEJ SIKALA (Z LEWEJ)

nego, kameralnego charakteru. Jednocześnie, zwłaszcza Wojtasik, to niezwykle nowatorski improwizator, świetnie rozumiejący się z czarnoskórymi jazzmanami spod znaku A.Sheepa. Wszystko to powoduje, że trudno się oprzeć wrażeniu, że gwiazdą tegorocznego Green Town... był właśnie polsko-amerykański kwartet Wojtasika.

Zapewne jednak znajdzie się wielu bywalców Festiwalu, którzy położą na szali rywalizacji o miano najważniejszego artystycznego wydarzenia tegorocznej jego edycji, koncert trzeciego dnia, w sobotę 26 maja w Auli UZ, którego bohaterem był Randy Brecker. Przyjazd tego artysty na trasę koncertową do Polski, miał miejsce kilka miesięcy po śmierci jego brata, jednego z najważniejszych tenorzystów ostatnich dekad. I choć wydawało się, że powinna to być trasa poświęcona właśnie pamięci Michaela, to jednak stało się inaczej. Brecker wraz Krzysztofem Zawadzkim zaprezentowali



FOT. MARTA SASIADEK: MAC GOLDSBURY

wali m.in. w Zielonej Górze program w całości poświęcony Jaco Pastoriusowi. Ci którzy znają spuściznę fonograficzną Pastoriusa, z pewnością z łezką w oku reagowali na wykonaną przez basistę Jeff Adrews'a słynną instrumentalną balladę *Continuum* czy nieco później parkerowską *Donne Lee*, znaną także ze znakomitego, wręcz karkołomnego wykonania samego Jaco. Sensacją tego koncertu była również z pewnością saksofonistka Ada Rovatti, młoda ale mająca na swoim koncie już trzy autorskie płyty, nagrywane, co warto podkreślić, pod czujnym okiem swojego męża i mentora Randy Breckera.

Ostatni wieczór festiwalu to także tradycyjny element programowy tej imprezy *Jazzowa scena młodych*. Każdego roku, wieczór ten przeznaczony jest na prezentację zielonogórskiego czy też mówiąc szerzej lubuskiego, młodego środowiska jazzowego. W programach ostatnich festiwali Green Town... promowali tu swoje dokonania Trio Tomka

Szczepaniaka, świetna wokalistka Magda Bańkowska a tego roku grupy ściśle związane z kierunkiem Jazz i Muzyka Estradowa UZ: *The Positive* i wielce utytułowana już formacja *The Conception*, mająca na swoim koncie już debiutancką płytę *Pascha*. To w dużej mierze bardzo młodzi ludzie, którzy z jazzem wiążą swoje zawodowe życie i dla których Zielona Góra zawsze będzie miejscem, gdzie stawiali swoje pierwsze jazzowe kroki. Ten festiwal z nieodłączną „sceną młodych” także jest dla nich.

Warto wspomnieć, że trzeciej edycji Green Town of Jazz towarzyszyły także imprezy uzupełniające jazzowy pejzaż Winnego Gro-

du. Wśród nich Seminarium dla dziennikarzy mediów publicznych w Polsce. To inicjatywa należąca do zupełnie bezprecedensowych wydarzeń ostatnich lat historii ruchu jazzowego w Polsce. Co prawda impreza miała charakter środowiskowego spotkania dziennikarzy, ale jego efekty miejmy nadzieję, będą owocowały już niebawem, zwłaszcza z pożytkiem dla lepszego funkcjonowania jazzu na antenach stacji radiowych w naszym kraju.

W trakcie festiwalu odbyły się także wystawy *Malowanie Jazzu* wystawa prac plastycznych dzieci, poznających muzykę jazzową w Akademii Jazzu oraz wystawa jazzowych archiwaliów w holu głównym Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze pod tytułem *Jazz w Polsce: publikacje - prasa - wydawnictwa*.

Koniec Festiwalu to jednak nie koniec organizacyjnej pracy. Zielonogórskie Stowarzyszenie Jazzowe już zapowiada kolejną edycję Green Town.. w przyszłym roku. Sądząc po tegorocznym programie impreza nabiera szeregu rozmachu, spełnia niezwykle istotne zadania promotorskie, a jednocześnie wyrasta na ważną jazzową podkreślmy, wizytówkę samego miasta i regionu. Do tego publiczność przychodząca licznie na koncerty jasno pokazuje, że w Zielonej Górze jest po co i dla kogo robić jazzowy festiwal. Zielona Góra to po prostu dobre miejsce dla jazzu.

Andrzej Winiszewski



FOT. MARTA SASIADEK: PETER WENIGER



FOT. MARTA SASIADEK: RANDY BRACKER



FOT. MARTA SASIADEK: KUBA STANKIEWICZ